

Pomiędzy szacunkiem a odpowiedzialnością. Rola autorytetu w rozwoju osobowym człowieka,
redakcja naukowa Adam Chrapusta, Ireneusz Skoczeń, ks. Stanisław Wronka, Uniwersytet Papieski
Jana Pawła II w Krakowie Wydawnictwo Naukowe, Kraków 2021, s. 95–112,

 <https://doi.org/10.15633/9788363241117.06>

Obrazy relacji pionowych w nurtach psychologii współczesnej a wątki dotyczące ojcostwa w myśli Karola Wojtyły – Jana Pawła II oraz Stanisława Grygiela

Joanna Matyja-Dudek¹

Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie
asiek0405@gmail.com  <https://orcid.org/0000-0002-4973-3665>

Ojcostwo obok macierzyństwa należy do relacji podstawowych dla każdej kultury. W szerszym ujęciu role rodzinne są następnie odtwarzane w systemach społecznych i oddziałują zwrotnie na kształt rodziny i relacji wewnątrz niej. Tym samym wpływają również na obraz ojca. Nie sposób mówić o autorytecie, nie odwołując się do owego archetypicznego pojęcia ojca. To właśnie ów obraz, bliski każdemu człowiekowi, może zawierać element zaufania i dążenia, lub odwrotnie – oddalenia i obawy. Właśnie wobec tego rodzaju zjawisk staje młody człowiek każdego czasu – także współczesny.

1 Joanna Matyja-Dudek – doktorantka na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie, a także studentka Podyplomowych Studiów Duszpasterstwa Rodzin na tej samej uczelni. Aktualnie pracuje jako psycholog par i małżeństw, doradca życia rodzinnego i nauczycielka religii. Ukończyła psychologię na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie oraz teologię na Uniwersytecie Papieskim Jana Pawła II w Krakowie. Zajmuje się głównie antropologią teologiczną oraz dialogiem dziedzin traktujących o człowieku, zwłaszcza w temacie relacji rodzinnych. Prócz tego interesuje się kulturą, relacjami międzypokoleniowymi we współczesnym społeczeństwie, literaturą, poezją i filozofią, głównie nowożytną. Prywatnie szczęśliwa żona, autorka wierszy, tekstów i projektów zajęć dla młodzieży i narzeczonych.

Rozumienie pojęcia autorytetu jest niejednolite we współczesnych naukach humanistycznych i społecznych, o czym świadczą kierunki refleksji filozoficznej, także teologicznej, oraz zakres badań prowadzonych przez psychologów. W niniejszym tekście dokonamy przeglądu owych kierunków i akcentów, które odsłonią dwa podstawowe pojęcia – „dobrego” oraz „złego ojca”, które to, ze swej strony, najprawdopodobniej posiadają wpływ na stosunek członków społeczeństwa do pojęcia autorytetu oraz osób, które występują w jego roli. Co istotne, wydaje się, iż w zakresie naszego zagadnienia mieści się także kwestia nastawienia młodych mężczyzn do własnego, potencjalnego ojcostwa.

W dziedzinie personalizmu chrześcijańskiego wyprowadza się wszystkie refleksje z założenia, iż dla osoby ludzkiej podstawowe znaczenie mają relacje z innymi osobami. Autorytet staje się tu widoczny w wielu sytuacjach kluczowych dla kształtowania człowieka i jest kwestią osobistego poszukiwania, a także wyboru. Wielu ludzi, zwłaszcza młodych, pretendujących do roli ojca lub pełniących ją od krótkiego czasu poszukują „dobrego ojca” – wzoru do naśladowania, który choćby częściowo pozwoli określić im kształt własnego ojcostwa. Gdy ktoś uchyli się od tych wyborów, zdany jest na łaskę swoich doświadczeń – „dobrego” albo też „złego ojca”, wzmocnionych ogólnym rysem kulturowym, który kieruje go dziś w stronę buntu przeciw autorytetom. Coraz więcej proponuje się elementów stylu życia, przyzwyczajień, w których człowiek pozostaje skoncentrowany na sobie, nieświadomy, jaki obraz ojca tak naprawdę nosi w swoim wnętrzu i jaki pozostawi we własnym dziecku.

Z tych też powodów w kontekście debaty dotyczącej autorytetów warto zapytać o obrazy ojcostwa kształtowane przez popularne dziedziny nauki. W dziedzinie psychologii także dostrzega się zjawisko kryzysu ojcostwa, lecz słowa: „autorytet” i „ojciec” oddaliły się w niej od siebie – psychologia, jak się zdaje, odchodzi od pojęcia archetypów, a także nie rozdziela zjawisk „dobrego” oraz „złego” obrazu ojca.

1. Przykłady psychologicznych badań zjawiska autorytetu oraz obrazy ojca w psychologii

We współczesnej psychologii badania skupione na zjawisku autorytetów, na przykład badanie Stanley’ego Milgrama czy Philipa Zimbardo, koncentrują się na negatywnych zjawiskach, wpływających z władzy pewnych grup lub jednostek w społeczeństwie.

Milgram w swoim eksperymencie zaprojektował laboratoryjną „miniaturę” zjawiska, które uwidoczniło się w sposób dramatyczny zwłaszcza

w historii XX wieku – chodziło o ślepe posłuszeństwo wobec zbrodniczych rozkazów, które czyniły zwykłych na pozór ludzi osobami odpowiedzialnymi za śmierć milionów². Pytanie badawcze doczekało się odpowiedzi. Jak się okazało, uczestnikami badania w przeważającej większości kierował konformizm i obawa przed oparciem się rozkazom autorytetu, zwłaszcza w kontekście presji grupy, która została przygotowana do wspierania zaprojektowanego odgórnie fałszu. Wbrew własnym spostrzeżeniom badany przystawał na wymaganą sytuację i zeznawał, że widzi coś innego, niż w rzeczywistości odbierał. Nieświadomy celu manipulacji, w końcu zgadzał się z opinią autorytetu oraz większości.

Zimbardo także pokazał negatywny obraz władzy. Zaprojektował eksperyment imitujący realia więzienne i musiał go przerwać, gdyż losowo przydzieleni do roli strażników studenci zaczęli znęcać się nad innymi studentami, którym przypadła rola więźniów³. Chęć odegrania roli, w przypadku tych pierwszych, skłoniła ich do okrucieństw, których dopuścili się na własnych kolegach. Wydaje się, że oba badania położyły cień na pojęciu „autorytetu” w dziedzinie psychologii.

Nadal jednak rozważamy kwestię relacji pionowych w psychologii, które w odróżnieniu od relacji poziomych odnoszą się do interesującego nas tematu ojcostwa. Najbardziej znanym nurtem w psychologii jest zapoczątkowany przez Sigmunda Freuda nurt psychodynamiczny. To tu znajdujemy informację, że ojciec odpowiada w dużej mierze za kształt „ja idealnego” dziecka⁴. Nadzór ojcowski pełni także funkcję zasadniczą w kształtowaniu „super-ego”, które w trakcie życia człowieka toczy wojnę z „id” – sferą popędów. Ostatnim elementem jest „ego” w różny sposób ukształtowane, które odpowiada za stabilizację osobowości. Także w tym nurcie mówi się, że dziecko „rzutuje” sylwetkę moralną i psychiczną ojca na swoje otoczenie⁵.

Jak możemy wywnioskować, Freud jeszcze nie zgodziłby się z dzisiejszym trendem mówiącym o bezstresowym wychowaniu. Brak ojca – nawet tylko psychologiczny – możemy ocenić dwojako, stosując nieco tendencyjnie model „kobięcy” wychowania, jak rozróżnił Osvaldo Poli, stawiając także tezę, że dziś w kulturze matczynej model wychowania, oparty na nadmiernej empatii i wyrozumiałości wobec dzieci, przytłacza model

2 Por. P. R. Zimbardo, J. Gerrig, *Psychologia i życie*, tłum. E. Czerniawska, M. Guzowska-Dąbrowska, A. Jaworska-Surma, J. Rodzicki, Warszawa 2011, s. 586–588.

3 Por. P. R. Zimbardo, J. Gerrig, *Psychologia...*, dz. cyt. s. 564–565.

4 Por. K. Pospieszyl, *Ojciec a wychowanie dziecka*, Warszawa 2012, s. 12–21.

5 Por. K. Pospieszyl, *Ojciec...*, dz. cyt., s. 12–21.

ojcowski związany ze stawianymi im wymaganiami⁶. Dedukując z koncepcji Freuda, możemy zaryzykować stwierdzenie, że bez ojca dziecko będzie bardziej zależne od popędów, jednak nie przejdzie szeregu konfliktów psychicznych. Poli u wielu matek widzi usiłowanie oszczędzenia dzieciom cierpienia w każdej postaci, także wobec rozwojowego konfliktu. Widoczne jest to w dwóch kierunkach działania: matka chroni, ojciec zaś zachęca. Każdy rodzic oczywiście „waży” swoje podejście⁷. Zdarza się jednak, że matka, pozostając *de facto* sama w procesie wychowania, ukrywa przed dzieckiem kształt świata, postrzega kontakt dziecka z cierpieniem jako swoją „zdradę” własnego dziecka⁸. Matka miewa wówczas poczucie winy: dała dziecku życie, lecz życie to nie wygląda tak, jak powinno. Równia pochyła może doprowadzić do „chowania pod kloszem”; dziecko żyje zgodnie z zasadą przyjemności, jednak pozostanie tu zawsze zależne od kogoś, jego niedojrzałość psychiczna stanie się „klatką”. Dziecko nie będzie chciało wyrzec się pretensji, by to ktoś inny dawał mu szczęście. Zdaniem Poliego bez ojca i z powyższym błędem powstaje „mały tyran”.

Freud także, jak się zdaje, opowiada się za tym, by wystawić dziecko na ból rozwojowy (choćby tylko emocjonalny), a nie blokować jego rozwoju poprzez ochronę przed nim. Sylwetka ojca jest u niego wyraźna i przedstawiona jako konieczna w rodzinie. Rozwój oznacza tu pozytywne przejście pomiędzy etapami rozwoju, co później rozwinie uczeń Freuda – Milton H. Erickson, a od strony archetypów i inspiracji kulturowych – Carl Gustav Jung. Choć ojciec może także utrudnić rozwój poprzez patologiczne postawy, jego obraz jest zasadniczo pozytywny.

Erich Fromm, także kontynuator psychoanalitycznego nurtu, jednak częściej filozofujący, również głosi tezy różnicujące osoby rodziców. Wedle jego koncepcji ojciec dziecka nie kocha go w taki sam sposób, jak matka – bezinteresownie, ale kocha „za coś”, stawia wymagania – pomaga w zrozumieniu świata, prawa, kultury, wprowadza dziecko w świat przedmiotów i podróży⁹. Niewątpliwie ojciec jest u Fromma przedstawiony jako konieczny członek rodziny, a im więcej dziedzin pomoże on dziecku zgłębić, tym bardziej szczęśliwe i pełne życie przypadnie dziecku w udziale. Także i tu mieści się refleksja Poliego, według którego ojciec zaprasza dzieci do rozmów dorosłych. Jest to duża zmiana okresu nastoletniego, dzieci

6 Por. O. Poli, *Serce taty. Niezbędnik każdego ojca*, Kraków 2008, s. 5–10, 18–20; C. Risé, *Sztuka ojcostwa*, Poznań 2006, s. 10, 32–33.

7 Por. O. Poli, *Serce taty...*, dz. cyt., s. 28.

8 Por. O. Poli, *Serce taty...*, dz. cyt., s. 29.

9 Por. K. Pospieszyl, *Ojciec...*, dz. cyt., s. 26–32.

dostrzegają, iż nikt z dorosłych wcześniej nie rozmawiał z nimi tak poważnie. Dodatkowo autor zauważa, że nastolatki rozwijają raczej te przymioty, za które docenia ojciec, zaś matka wolniej je akceptuje, raczej się ich obawia. Nastolatek wartościuje różne sytuacje, ale często liczy na potwierdzenie i akceptację rodziców i dostaje je przede wszystkim od ojca. Pragnienie wartościowania – jak twierdzi Poli – kształtuje osobowość. Miłość ojca jest tu bardziej stymulująca dla dziecka, ponieważ trudniejsza do zdobycia, jest to „rodzaj próby”¹⁰.

Jak widzimy, zaprezentowane powyżej fragmenty wskazują, iż klasyczna psychoanaliza pozostaje sprzymierzeńcem tradycyjnego (w tym również biblijnego) sposobu widzenia ojca jako pozostającego w relacji pionowej – wyższego niż dziecko, lecz nadal „dobrego”. Akcent położony na „złego ojca” pochodzi z lęków i wypaczeń.

Próby spłaszczania relacji pionowej ku poziomej są „wynałazkiem” późniejszym. W naszym tekście tego rodzaju tendencje, obecne niekiedy w psychologii humanistycznej, także w nurcie psychologii pozytywnej, nie zostaną opisane, gdyż *de facto* ojciec nie odróżnia się od innych członków rodziny. Wspomniany już Poli krytykuje tego rodzaju kierunki jako „tendencję narcystyczną w wychowaniu”. Ojciec chce w takiej relacji równorzędnej z dzieckiem uciec od trudnej relacji małżeńskiej, zobowiązań, być może chce ukryć rozczarowania. A jednak właśnie w ten sposób „niszczy” dziecko, gdyż – być może nieświadomie – rozpoczyna się relacja „zawłaszczeniowa”, rywalizacja o uczucia dzieci, która odbywa się pomiędzy rodzicami¹¹.

Nurt systemowy, również skoncentrowany na rodzinie, uznaje nieprawnie pojawiające się relacje poziome za patologię, np. zazdrość ojca o dziecko wobec zachowania matki noworodka oceniana jest jako zachowanie niedojrzałe, wartościowane negatywnie¹². W tym także nurcie zwraca się uwagę na członków systemu rodzinnego, którzy mogą swoim zachowaniem dążyć do rozwoju lub stabilizacji całego układu. Nierzadko jeden członek rodziny jest pokrzywdzony, ponieważ niejako „dla” rodziny, jako stabilizator, rozwija symptom chorobowy, który stabilizuje układ¹³. Wydaje się, że tradycyjna postać ojca „znika” w rodzinie, w której ktoś inny pełni jego funkcję „spajania” domowników i swoistego przewodni-

10 Por. O. Poli, *Serce taty...*, dz. cyt., s. 71–73.

11 Por. O. Poli, *Serce taty...*, dz. cyt., s. 20.

12 Por. K. Ostoja-Zawadzka, *Cykl życia rodzinnego*, w: *Wprowadzenie do systemowego rozumienia rodziny*, red. B. de Barbaro, Kraków 1994, s. 24.

13 Por. L. Drożdżowicz, *Ogólna teoria systemów*, w: *Wprowadzenie do systemowego rozumienia rodziny*, red. B. de Barbaro, Kraków 1994, s. 16.

czenia temu, jak wygląda ich życie. A jednak rola ojca nie jest tu widziana jako rozwiązanie problemu, nurt rozwija wykład na temat szeregu innych prawidłowości w „systemie” rodzinnym.

W tym też modelu zwraca się uwagę na różnego typu koalicje, np. jednego rodzica z dzieckiem, pojawia się tu także zjawisko odrzucenia ojca dziecka przez matkę¹⁴. Dziecko staje się bezbronnym świadkiem napięć i problemów, które biorą się z braku komunikacji w rodzinie.

Zachowanie ojca, który zaczyna realizować poza rodziną swoje osobiste cele, także jest w tej koncepcji zauważone na tle mechanizmów rodzinnych. Ojciec, chcąc być podziwiany przez nową partnerkę, poświęca się niejako analogicznie pracy dla niej. Zdarza się, że odchodzi, by stworzyć nowy związek¹⁵. Kolejną interesującą kwestią jest stres rodzinny, związany z nowymi osobami w układzie oraz odejściem osób z układu rodzinnego, np. dorastających dzieci. Wspomniane objawy jednego z członków systemu pojawiają się wówczas, gdy dorastanie dziecka nie jest pożądane – dziecko wówczas choruje¹⁶. Mówi się także o blokowaniu racjonalności i reakcjach emocjonalnych, które zmierzają do władzy osoby silnie zestresowanej¹⁷. Możemy dodać, iż jest to miejsce ojca w tradycyjnej rodzinie, gdzie posiada on wyraźną rolę i dając wsparcie, także je otrzymuje. Jak się zdaje, układ tego rodzaju powinien pozostać w harmonii. Psychologia systemowa opisuje jednak mechanizm patologiczny, nie precyzując obrazu relacji ojcowskiej, w której każdy domownik może być sobą i stawać się sobą.

Wydaje się, że rodzinie z problemem brakuje jasnej, całościowej wizji rodziny, która wyraźnie wskazywałaby na miejsce i zadania każdego z jej członków. Niestety psychologia, wychodząc ze swych założeń bezstronności, nie może zaproponować takiej spójnej narracji. Ogranicza się do ustalonego z klientem celu terapii, koncentrując swą pracę na osobie, która wzięła na siebie rolę podtrzymywania równowagi w rodzinie. Psychologia systemowa, choć jak najbardziej jest pomocna rodzinie, unika deklaracji, co jest „dobre” lub „złe” na poziomie ogólnym, dana rodzina sama wypracowuje swój „ideał”.

Nurty poznawczy i behawioralny, także klasyczne w obszarze psychologii, ograniczymy do zaprezentowania dorobku jednego badacza. Według

14 Por. K. Ostoja-Zawadzka, *Cykl życia rodzinnego...*, dz. cyt., s. 25.

15 Por. K. Ostoja-Zawadzka, *Cykl życia rodzinnego...*, dz. cyt., s. 26.

16 Por. I. Kołbik, *Procesy emocjonalne w rodzinie*, w: *Wprowadzenie do systemowego rozumienia rodziny*, red. B. de Barbaro, Kraków 1994, s. 31.

17 Por. I. Kołbik, *Procesy...*, dz. cyt., s. 32–33.

twórcy klasycznych badań – Alberta Bandury, młodym osobnikom danego gatunku potrzebny jest wzór do naśladowania, gdyż występuje – odkryte przez tego badacza – tak zwane modelowanie zachowania¹⁸. Jest to coś innego, niż nauka poprzez słowo i jak się zdaje, występuje bardzo często w relacji ojciec–syn. Chodzi tu – moglibyśmy powiedzieć – o osoby w ujęciu całościowym, jednak do tego stwierdzenia trzeba by rozgraniczyć osobę ludzką od osobnika należącego do zwierząt, o czym psychologia nie mówi. Osobnik młody jednak, nawet w świecie zwierząt, wydaje się potrzebować ojca, jak i matki pod względem nauki charakterystycznego zachowania, przynajmniej jeśli chodzi o gatunki bliskie człowiekowi, które właśnie badał Bandura.

Podsumowując wątki psychologii, raczej nie podaje ona wzorców lub przykładów postawy ojca, koncentrując się jednak w zależności od nurtu na ważnych zjawiskach rodzinnych, które powinny otwierać tę dziedzinę na dialog z innymi traktującymi o rodzinie naukami, nie tylko przyrodniczymi.

2. Personalistyczne wizje ojcostwa

W niniejszej części przechodzę do ukazania personalistycznej wizji ojcostwa na przykładzie wybranych fragmentów twórczości Karola Wojtyły oraz Stanisława Grygiela.

Dojrzewanie męczyzny oraz zagadnienie relacji z dzieckiem, widzianej z jego perspektywy, przedstawia trzeci i ostatni dramat napisany przez Wojtyłę *Promieniowanie ojcostwa*. Podzielony jest on na trzy akty różniące się znacząco stylem – pierwszy i trzeci jest napisany prozą, natomiast drugi zawiera monologi oraz dialogi poetyckie¹⁹. Już pierwszy akt dramatu przedstawia spór z Bogiem, ukazana jest wewnętrzna walka głównego bohatera – Adama. Bohater jest przedstawiony jako każdy człowiek, swoisty archetyp²⁰. Można zauważyć, iż postrzega on swoją niezależność w świecie osób jako podobieństwo do Boga: „cóż mnie uczyni bardziej do Niego podobnym, to znaczy niezależnym od czegokolwiek? Ach, stanąć

18 Por. P. R. Zimbardo, J. Gerrig, *Psychologia...*, dz. cyt., s. 197–198.

19 Por. Z. W. Solski, *Ojcostwo i tożsamość*, w: *Przestrzeń słowa. Twórczość literacka Karola Wojtyły – Jana Pawła II*, red. Z. Zarębianka, J. Machniak, Kraków 2006, s. 348.

20 Por. A. Karoń-Ostrowska, *Dramat spotkania. Promieniowanie ojcostwa jako pryzmat filozofii Karola Wojtyły*, Warszawa 2010, s. 121–123.

poza wszystkim, ażeby być tylko w sobie! Wtedy będę najbliżej Ciebie”²¹. Znajduje się on jednak na granicy ojcostwa i samotności. Jak zauważa Anna Karoń-Ostrowska, jego samotność nie jest pierwotna, związana z poczuciem własnej inności i odrębności od świata stworzeń, ale jest wyborem postawy, która – jak sam Adam podejrzewa – może dotyczyć osób i im także zaszczepiać samotność²². Już tu, jak również w całym dziele obecne jest zjawisko dwóch ojców, jak pisze Karoń-Ostrowska: „Adam pojawia się tu jako «ojciec samotności», stojący jakby na drugim biegunie, na którym stoi Syn – drugi Adam – ojciec miłości przetwarzającej samotność”²³. Adam jako człowiek jest zaproszony do promieniowania ojcostwa, czyli miłości, która uwidoczniła się w krzyżu Chrystusa przekazującym miłość Ojca. Krzyż Syna Bożego jest największym darem otwierającym dla ludzi wybór między dwoma postawami ojca. Ojcostwo miłości jest jednak związane z ryzykiem cierpienia, przed którym człowiek naturalnie się wzbrania²⁴.

W drugim akcie Adam wędruje po górach. Obraz nie jest jednak zwykłym planem akcji. Karoń-Ostrowska uważa, iż zgodnie z tendencjami teatru rapsodycznego Wojtyły i Kotlarczyka autor ukazuje w istocie problem wewnętrzny bohaterów²⁵. Adam nie jest sam, okazuje się, że jest przy nim Monika, dziecko mu obce, a jednocześnie właśnie on z nią wędruje. Dziewczynka nie ma ojca, choć autor nie wyjaśnia, z jakiego powodu została sama²⁶. Brak ojca jest jej wyraźną potrzebą, dziecko mówi o nim i jednocześnie kojarzy Adama z obrazem tego, kogo potrzebuje²⁷.

Autor w poruszający sposób kreśli różnicę perspektyw – dzieciństwo i dojrzałość rozróżnia fakt, że dziecku łatwo jest nazwać Adama „ojcem”. Monika, wbrew swoim ciężkim przejściom, o których niewiele mówi, wciąż pełna jest dziecięcej naiwności i jednocześnie ufności. Mężczyzna zachowuje się inaczej, wyczuwa ciężar zadania oraz wagę prośby i swojej decyzji²⁸. Zgodnie z poglądami zasygnalizowanymi na początku utworu raczej skłania się ku odmowie – z sytuacji wychodzi, milcząc. A jednak po jakimś czasie podejmuje odpowiedzialność za los Moniki. Znamienne jest,

21 K. Wojtyła, *Promieniowanie ojcostwa*, w: K. Wojtyła, *Poezje i dramaty*, Kraków 1979, s. 230.

22 Por. A. Karoń-Ostrowska, *Dramat...*, dz. cyt., s. 125–126.

23 A. Karoń-Ostrowska, *Dramat...*, dz. cyt., s. 133.

24 Por. A. Karoń-Ostrowska, *Dramat...*, dz. cyt., s. 133.

25 Por. A. Karoń-Ostrowska, *Dramat...*, dz. cyt., s. 147–148.

26 Por. Z. W. Solski, *Ojcostwo...*, dz. cyt., s. 336.

27 Por. Z. W. Solski, *Ojcostwo...*, dz. cyt., s. 336–337.

28 Por. A. Karoń-Ostrowska, *Dramat...*, dz. cyt., s. 130, 143, 149.

że to właśnie dziecko swoiście „wzywa” ojca i nazywa go po raz pierwszy relacyjnym imieniem. W optyce wiary można powiedzieć, że dramat ludzkiego przyjmowania darów od Boga zaczyna się nie od rozumu dorosłego, ale od serca dziecka.

Wojtyła kreśli etapy walki mężczyzny z propozycją, aby podjąć dar ojcostwa, który to proces Zofia Zarębianka nazywa „dorastaniem poprzez zmaganie”²⁹. Adam wzbrania się przed zaproszeniem dziewczynki, ale jego lęk przeobrażony doświadczeniem wspólnej, przesyconej metaforami wędrówki, przeoblega się w lęk o nią – zrodzony z niebezpiecznej sytuacji, w której musiał ją uratować, poczuć w swojej dłoni dłoń dziecka. Następnie zaczyna on odczuwać tęsknotę, która w końcu zamienia się w decyzję, aby zadeklarować chęć stania się ojcem osieroconej dziewczynki³⁰.

Gdy więź ojca i dziecka już istnieje, miłość tego pierwszego staje się ponownie dramatem – obarczona jest ryzykiem, ponieważ gdy ojciec nazywa dziecko „swoim”, już wprowadza to rozdzźwięk pomiędzy jego miłością a wolnością dziecka, które kiedyś odejdzie. Pomimo aktu ojcowskiego uczucia, całej czułości jego słów: „moje”, „moje dziecko”, mała osoba nie należy wszak cała do ojca³¹. Ziemi ojciec czuje na sobie, jak wiele kosztuje ojcostwo, gdy dziecku daje się wolność. Możemy uznać, że dobry ojciec jest podobny Bogu Ojcu, gdy nie chce zniewolić swego dziecka, choć jako człowiek prawdopodobnie przeżywa taką pokusę³².

Sam dar ojcostwa wiąże się od strony duchowej z bólem rodzenia, jednak ważnym spostrzeżeniem Zarębianki jest fakt, iż nie jest on jedynym cierpieniem, jakiego człowiek doświadcza wobec daru rodzicielstwa³³. Nie jest także jedynie biologiczny – wówczas nie dotyczyłby ojca, a jedynie matki. Jak się zdaje, ból duchowy przeżywają oni oboje, są w nim złączeni tak, jak – możemy domniemać – w akcie poczęcia dziecka. Wojtyła pokazuje, że w duchu nie ma cielesnych rozróżnień płci obojga, jednocząc się w duchu, są obecni w jednej miłości i jednym ojcostwie³⁴. Niezmiernie istotny jest także kontrastowy wobec tych obrazów ból wynikający z nieurodzenia – świadomość bycia wezwanym poprzez istnienie dziecka lub możliwość jego zaistnienia do daru, który spoczywa w tożsamości człowieka, a jednocześnie wstrzymującym się od odpowiedzi. Jak widzimy,

29 Z. Zarębianka, *Spotkania w Słowie. O twórczości literackiej Karola Wojtyły*, Warszawa 2018, s. 126.

30 Por. A. Karoń-Ostrowska, *Dramat...*, dz. cyt., s. 150–153.

31 Por. A. Karoń-Ostrowska, *Dramat...*, dz. cyt., s. 153, 158–160.

32 Por. A. Karoń-Ostrowska, *Dramat...*, dz. cyt., s. 162–163.

33 Por. Z. Zarębianka, *Spotkania...*, dz. cyt., s. 137.

34 Por. A. Karoń-Ostrowska, *Dramat...*, dz. cyt., s. 113, 145–146.

Adam nie ma swego dziecka, a jednak dziecko osierocone może go wezwać do takiego samego daru z siebie. Według Zarębianki jest to niezwykle cenne rozszerzenie perspektywy ojcostwa³⁵.

Ojcostwo ukazane u Wojtyły wyraźnie jest człowiekowi przekazane przez samego Boga Ojca. Dary nowych ról i relacji przychodzą do niego z darem miłości, jaką człowiek może przyjąć albo też odrzucić. Zawsze jednak miłość, także w ojcowskim kształcie, tchnie w niego Bóg, gdyż jej źródłem nie jest człowiek sam dla siebie. Doświadcza tej prawdy także Adam, ucieleśniający już w tym momencie oba chrześcijańskie powołania człowieka – ojcostwo biologiczne, jak i duchowe, w którym możliwa jest adopcja.

W trzecim akcie odnajdujemy czwartą po Adamie, Bogu i Monice, niezmiernie ważną postać dramatu. Podobnie jak ojcostwo wyraźnie pochodzi od Boga Ojca – Stwórcy, tak i macierzyństwo, przywołując postać Maryi, okazuje się być nieodzownym wsparciem dla zadania Adama³⁶. Postać Matki nie pozwala Adamowi na komfort bycia samemu; Jej macierzyństwo wzywa go do ojcostwa. Pomimo iż autor umieszcza w dziele jedną postać, wydaje się, że jest nią zarówno sama Maryja, jak i każda matka. Zadanie Adama jest jeszcze głębiej rozumiane przez tę, którą Adam pamięta jako matkę, i także tę, którą on sam może uczynić matką, a ona jego – ojcem.

Podobieństwem do Boga jest w omawianym dziele właśnie promieniowanie miłości, ojcostwo – wspólne dzieło rodziców. Wydaje się, że w darze ojcostwa, który scala rodzinę, tkwi jej najgłębsza tożsamość. Możemy dopowiedzieć, że wspólne rodzenie dziecka, wspólny ból i radość rodziców, stoją już potencjalnie także przed ich dzieckiem jako jeszcze tajemnicze, ale już wpisane w jego życie, gdy dorośnie. Dalsze życiowe kroki dziecka napawają niepokojem, rodzic musi jednak ufać, iż każdy człowiek sam odpowiada na dary Boga.

Wszystkie trzy akty łączą aspekty życia rodzinnego osób z zamysłem stwórczym samego Boga, wobec którego osoby są wezwane jako wolne. Adam sukcesywnie odkrywa wagę spraw, które zastaje jako możliwe dla swojego życia dary Stwórcy. Bóg wręcz „wdziera się” w życie człowieka poprzez miłość, której pojawienie się człowiek odczytuje i którą może przyjąć lub jej zaprzeczyć³⁷.

35 Por. Z. Zarębianka, *Spotkania...*, dz. cyt., s. 138.

36 Por. A. Karoń-Ostrowska, *Dramat...*, dz. cyt., s. 117, 119, 139–141.

37 Por. A. Karoń-Ostrowska, *Dramat...*, dz. cyt., s. 131.

Schylony, ojcowski profil Adama, który wyobraża sobie Monika³⁸, kojarzy się z nachyleniem łaskawości Boga, obecnym w innych poezjach autora *Promieniowania ojcostwa*. Bóg jeszcze bardziej niż Stwórcą okazuje się być u Wojtyły Ojcem³⁹. Niezależność okazuje się zaprzeczeniem podobieństwu do Boga – początkowe stanowisko bohatera okazuje się największym błędem, pozostałością niedojrzałości, która jednocześnie wypacza mu obraz Boga jako równie niezależnego. Wojtyła obnaża lęk dorosłego człowieka, który konfrontuje z postawą ufności dziecka. Adam woła wszak na początku utworu do Boga: „Czyż musiałeś dotknąć mojej myśli Twoim poznaniem, które jest Rodzeniem? [...] Czyż nie wołałem od razu: «pozostaw mi moją samotność»? Wiem, że wołałem wbrew sobie. Ale bardziej jeszcze – wbrew Tobie”⁴⁰. Adam nie chce, by jego ojcostwo przyszło przez Boga, i stąd odrzuca całość Jego daru. Inaczej jest u Moniki, która w swojej prośbie do Adama: „Bądź dla mnie wodą!” nawiązuje do narodzin duchowych podczas chrztu. Domaga się od niego nie tylko ojcostwa, ale i ponownego połączenia się ze Źródłem – Bogiem. Całą wypowiedź dziecka Zarębianka kojarzy z modlitwą arcykapłańską Chrystusa⁴¹. Dziecko przypomina o darach Boga. Losy bohaterów pokazują, iż bez obustronnej więzi dorosłego i małego człowieka każdy z nich pozostaje zubożony i samotny, o czym dopiero Monika uświadamia Adama tak wyraźnie, iż zmienia jego myślenie o sobie. Tak oto dziecko staje się głosem Boga w życiu człowieka, ręce ojca zaś stają się w tajemniczy sposób wspólne z rękami Stwórcy.

Stanisław Grygiel, kontynuator myśli personalistycznej Wojtyły, w jednym z esejów rozszerza widzenie ojcostwa na wiele zjawisk obecnych we współczesnym społeczeństwie. Przede wszystkim wyraźnie daje podwaliny pod możliwość rozróżnienia zjawiska „dobrego” oraz „złego ojca”. Z samego tytułu eseju *Kiedy zanika stosunek ojciec–syn* możemy wywieść założenie Grygiela, iż ojciec i syn są stanem pierwotnym, na co wskazał Wojtyła w *Promieniowaniu ojcostwa*, a jest on wywiedziony z Księgi Rodzaju. W niniejszym tekście przedstawię kilka istotnych myśli Grygiela, których osi są pojęcia ustawione w dwóch parach: „ojciec i syn” oraz „pan i niewolnik”. Parę drugą autor opisuje jako tworzoną przez osoby słabe i zależne, co jednak – dodajmy – implikuje szansę, a wręcz konieczność rozwoju, gdyż przyczyną ich tragedii i swoistego uwięzienia jest ich zapo-

38 Por. A. Karoń-Ostrowska, *Dramat...*, dz. cyt., s. 149.

39 Por. A. Karoń-Ostrowska, *Dramat...*, dz. cyt., s. 146.

40 Por. K. Wojtyła, *Promieniowanie ojcostwa...*, dz. cyt., s. 230.

41 Por. Z. Zarębianka, *Spotkania...*, dz. cyt., s. 135.

mnienie o sobie samych, co prowadzi do podejmowania dialektycznej walki między sobą⁴². Autor podkreśla, że „na tym zapomnieniu siebie polega odejście syna marnotrawnego z ojcowskiego domu w «daleką krainę» nieludzkich przedmiotów”⁴³. Odniesienie do przypowieści sygnalizuje, że tak jak w Biblii mamy do czynienia z tendencją ogólnoludzką. Autor nie ma zamiaru dzielić ludzi na dwie grupy, a raczej chce wskazać na fakt, że każdy człowiek może uwikłać się w relację dla siebie nieprawdziwą, w której swoiście „trzyma” drugiego, który ze swej strony także „pasuje” w swojej niedojrzałej strukturze osobowej do takiego układu międzyludzkiego. Osoba jest przedmiotem – zawsze po obu stronach układu; prawdziwa wspólnota należy do przeszłości lub przyszłości.

Dalej autor stwierdza, że owa dialektyka pana i niewolnika nie daje możliwości opisu społeczeństwa ludzi wolnych⁴⁴. Słowa „ojciec” i „syn” jawią się natomiast jako ponaddialektyczne, dotykające samej Transcendencji, co autor popiera stwierdzeniem, że: „Nię człowiek określa się w swoim pragnieniu bycia; ona wypełnia jego samoświadomość. Objawia się mu zaś w innym człowieku tak, jak w obrazie objawia się to, co go konstytuuje w obraz, ale nim samym nie jest”. Dodaje, że „Widząc ją w drugim, z którym się jednoczy, człowiek zaczyna nią bardziej być; inny człowiek niejako rodzi go”⁴⁵.

Człowiek pragnie być sobą – tu, co interesujące, tkwi u Grygiela przestrzeń otwarta na Transcendencję, owo „trochę dalej”, którego obrazem jest ojciec dla syna. Syn niejako rodzi ojca, ojciec widząc spojrzenie dziecka, zaczyna bardziej być ową Transcendencją. Tu również możemy wspomnieć pierwszy krok Moniki w stronę Adama w *Promieniowaniu ojcostwa*. Wcześniej, w przypadku obcych sobie pana i niewolnika, wyobrażenia wzajemne są tylko zagrażające, tu jednak już nie, przeciwnie – są twórcze i „rodzą”. Przed dialektyką chroni ludzi miłość, która towarzyszy ojcom i synom w ich ziemskiej drodze⁴⁶.

Wyraźne odwołanie do obrazu Trójcy Świętej obejmuje Boga Ojca i Syna Bożego, jak również Miłość, która jest między nimi. Ojciec i Syn – w Trójcy, jak i na ziemi – tworzą wobec siebie według Grygiela coś, co Grecy określili mianem symbolu – całość tworzona jest tylko tak, a nie inaczej, przez tylko te określone dwie jej części. Tu także pojawia się kolejne spo-

42 Por. S. Grygiel, *Kimże jest człowiek?*, Kielce 1995, s. 154–155.

43 S. Grygiel, *Kimże...*, dz. cyt., s. 155.

44 Por. S. Grygiel, *Kimże...*, dz. cyt., s. 156.

45 S. Grygiel, *Kimże...*, dz. cyt., s. 157.

46 Por. S. Grygiel, *Kimże...*, dz. cyt., s. 157

strzeżenie: „W każdym człowieku widać «ślady» syna i «ślady» ojca; w każdym człowieku jest miejsce na ojcostwo i na synostwo”. Grygiel odwołuje się tu bezpośrednio do misterium ojcostwa obecnego w dramacie Wojtyły. Przeciwwstawne wobec niego jest określone „diabolicznym” rozbiecie: pan-niewolnik, przedstawiające się jako negacja synostwa i ojcostwa, powiedzenie „nie” symbolowi⁴⁷. Choć taki układ jest dla ludzi pułapką, wydaje się, iż powodem decyzji człowieka jest kłamstwo, pusta obietnica, nieświadomość. Autor nawiązywałby tutaj do nauki Kościoła o sposobie kuszenia człowieka, które opiera się na największym darze Boga dla człowieka, jednak opacznie przez niego rozumianym: „Na zewnątrz [...] dialektyka ludzi ludzi pozorami wolności, utożsamiając ją ze strukturą «pańskiego» funkcjonowania, a nie z prawdą osoby ludzkiej”⁴⁸. I dalej autor wyjaśnia: „Wolność [...] to coś więcej, aniżeli określenie się niewolnika przez pana a pana przez niewolnika; wolność nie utożsamia się ani z buntem przeciwko drugiemu człowiekowi, ani z dominowaniem nad nim”⁴⁹.

Trudno jest nam współcześnie odnaleźć ślady tak ujętych źródeł dwóch omawianych postaw. Dodatkowo autor zauważa, iż: „Prawda zredukowana do kategorii klasowej, oderwana od tego, co metafizyka nazywa byciem, nie przemienia ludzi”⁵⁰, czym zdaje się nawiązywać do filozoficznego i społecznego rozdarcia, obecnego we współczesności. Zamknięcie się osób w przestrzeni rzeczy martwych, widzialnych, zamiast odkrycia świadomości osoby, czyli odkrycia rzeczywistości nieskończonej w człowieku, skazuje ich na podział – człowiek musi podzielić się z drugą osobą tym, co widzi, lub zagarnąć materię dla siebie jako pan także uprzedmiotowionego niewolnika. I choć przestrzeń duchowa w nim nie podlega podziałom, a także nie rodzi konfliktów, może jej nie odkryć ani w sobie, ani konsekwentnie w drugim człowieku⁵¹. Co istotne, nie odkrywa także Boga, gdyż: „W człowieku – przedmiocie obraz Boga może być tylko obrazem «idealnego» Przedmiotu”⁵². Źródło jest zatem odcięte, póki człowiek nie zwróci się ku sobie w logice osoby, a nie rzeczy.

Obie przestrzenie – podzielna i niepodzielna – są przez autora określone jako społeczne⁵³. Pierwsza rodzi pana i niewolnika, druga – ojca i syna. W dialektyce pana i niewolnika walki między ludźmi nigdy się nie koń-

47 Por. S. Grygiel, *Kimże...*, dz. cyt., s. 160.

48 S. Grygiel, *Kimże...*, dz. cyt., s. 155.

49 S. Grygiel, *Kimże...*, dz. cyt., s. 156.

50 S. Grygiel, *Kimże...*, dz. cyt., s. 159.

51 Por. S. Grygiel, *Kimże...*, dz. cyt., s. 159.

52 S. Grygiel, *Kimże...*, dz. cyt., s. 158.

53 Por. S. Grygiel, *Kimże...*, dz. cyt., s. 154.

czą; każdy akt przynależny do wojny powiększa zaś niewolę, pomniejsza wolność. Człowiek wypełnia się obcym sobie przedmiotem, wówczas zaś zapomina o fakcie człowieczeństwa – zawsze jednocześnie swojego oraz drugiej osoby⁵⁴.

Ciekawe jest spostrzeżenie Grygiela, iż współcześnie także i w nauce występuje konieczność badania ludzkich sytuacji, poprzedzone przez swą wstydliwą wątpliwość wobec własnego człowieczeństwa. Nowoczesny eksperyment wyłudza jednak z osoby to, co świadectwo daje z niej drugiej osobie⁵⁵. Człowiek, od którego w jakikolwiek sposób wyłudza się jakąś jego część jako rzecz, uczy się dawać tę właśnie rzecz, wobec czego każdy taki akt jest szkodliwy dla rzeczywistości osób. Panowie oraz niewolnicy, gdy już „rozumieją” swoją rolę na skutek przyjęcia aktów wyłudzenia, łączą się z sobą, umacniając niewolę. Trwają w swoim towarzystwie, gdyż: „Każdy z nich określa się za pomocą drugiego; pan potrzebuje niewolnika i tylko niewolnika, aby móc być sobą”⁵⁶. Dodatkowo jednak jako osoby nie rozwijają się: „Dialektyczna samoświadomość pana niczym nie różni się od dialektycznej samoświadomości niewolnika; pan i niewolnik różnią się między sobą jedynie zewnętrzną sytuacją, w jakiej się znajdują”⁵⁷.

Inaczej sprawa wygląda w dynamicznym i żywym świecie ojca i syna, których różnice, przeżywane w czasie, są owocne. Jak pisze autor: „Ojciec dojrzewa, to znaczy dochodzi do siebie przez syna, a syn dochodzi do siebie przez ojca”, a jednak: „Ani ojcostwo, ani synostwo nie wynikają z jakiejś potrzeby posiadania syna lub ojca. Być ojcem nie znaczy wytwarzać syna, a być synem nie znaczy wytwarzać ojca, lecz oddawać się jeden drugiemu bez granic”⁵⁸.

Wobec pana i niewolnika, którzy trwają w swej niewoli, wraca Grygiel do źródeł Pisma Świętego: sytuacja ludu zniewolonego w Egipcie pod wodzą pana – faraona jest obrazem ludzi czekających na ojca wolności, przewodnika⁵⁹. A jednak i tu rodzi się dramat, ponieważ panowie i niewolnicy: „Zaakceptowawszy dialektykę jako sposób współistnienia ze sobą oraz z Bogiem, mają do wyboru już tylko posłuszeństwo właściwe niewoli, albo wolność buntu. Jedno i drugie – jak komentuje Grygiel – charakteryzuje ludzi samotnych, którzy są wobec siebie obcy i którym obcy jest

54 Por. S. Grygiel, *Kimże...*, dz. cyt., s. 151.

55 Por. S. Grygiel, *Kimże...*, dz. cyt., s. 155.

56 S. Grygiel, *Kimże...*, dz. cyt., s. 152.

57 S. Grygiel, *Kimże...*, dz. cyt., s. 154.

58 S. Grygiel, *Kimże...*, dz. cyt., s. 157.

59 Por. S. Grygiel, *Kimże...*, dz. cyt., s. 162.

Bóg”⁶⁰. Właściwie jest to kwestia drogi ludzi każdej omawianej tu grupy do innych, w obrębie własnej grupy. Grygiel widzi dwie możliwości: ludzie albo widzą siebie nawzajem w pokrewieństwie z Bogiem, albo jednoczą się na poziomie najgłębszego i sobie dostępnego strachu przed śmiercią⁶¹.

Jeśli panom i niewolnikom uda się opuścić Egipt, przywrócić życie osobowe, relację ojcostwa oraz synostwa, to przemieni się także całe działanie ludzkie – pańszczyzna niewolnika, poprzez wyjście, w sposób naturalny przeobrazą się w pracę, ludzki czyn wypływający z wolności. Ojciec i syn żyją tu w czasie należącym współmiernie do ich obu, a ich wspólną pracą buduje się promień, „most”: stąd – tam, ponownie ku Transcendencji. Tu właśnie ludzie, jako wolni ojcowie, stają się *pontifices*, czyli kapłanami⁶². Inaczej postrzegają swoją sytuację pan i niewolnik: „nie widzą pracy jako odpowiedzi na powołanie. W konsekwencji nie widzą jej jako drogi do samych siebie”⁶³.

Prawda osoby nie jest ani syntezą, ani negacją dwóch członów jakiegokolwiek dialektyki, ponieważ Prawdą ojca i syna jest miłość. Prawdą ową jest jednocześnie obecna w ojcu i synu myśl stwórcza Boga⁶⁴. Możemy zacytować jako konkluzję swoistą zasadę, którą Grygiel umieszcza na końcu swoich rozważań: „Kto odpowiada na wezwanie osoby, jest wolny, kto natomiast daje posłuch przedmiotom, jest niewolnikiem”⁶⁵.

Podsumowanie

Powyższe współczesne obrazy ojcostwa ukazały wiele aspektów roli ojca w rodzinie, jak i w społeczeństwie, czym przywołano także zjawisko autorytetu. Jak zgodnie wykazują wszyscy autorzy – personaliści oraz psychologowie, ojcostwo posiada swoje wszechobecne implikacje w odniesieniu do życia każdego człowieka, zarówno wówczas, gdy posiada sobie właściwą treść, jak i w przypadku, gdy pozostaje po nim jedynie charakterystyczna wyłącznie dla niego pustka.

Psychologia bada i pokazuje pewne zasadnicze mechanizmy, w których widoczna jest rola ojca, przez co chce ukazywać porządek w danej rodzinie. Jednocześnie dziedziną stroni od całościowych koncepcji, z których jasno wynikałby kształt roli ojca. Z kolei w obrazach chrześcijańskich, perso-

60 S. Grygiel, *Kimże...*, dz. cyt., s. 159.

61 Por. S. Grygiel, *Kimże...*, dz. cyt., s. 152.

62 Por. S. Grygiel, *Kimże...*, dz. cyt., s. 162–164.

63 S. Grygiel, *Kimże...*, dz. cyt., s. 161.

64 Por. S. Grygiel, *Kimże...*, dz. cyt., s. 163.

65 S. Grygiel, *Kimże...*, dz. cyt., s. 163.

nalistycznych, widać odniesienia do Pisma Świętego, które są fundamentem różnicy tego spojrzenia – człowiek jest powiązany ze swoim Stwórcą i planem wobec swojego życia, którego nie tworzy, ale nań odpowiada. Świat osób nieodmiennie jest światem, w którym objawia się wola Boga. W optyce psychologii taka sytuacja może być krytykowana za swoją jednostronność albo ukazana jako związana tylko z jedną z propozycji kształtu społecznego. Natomiast niezwykle cenne w myśli personalistycznej wydaje się być odniesienie do etapów samoświadomości mężczyzny jako ojca, roli kobiety oraz wspólnoty rodziców. Również istotne jest odniesienie do aspektu cierpienia, które jest nieuniknione w dramacie ludzkiej egzystencji, a jako takie – o ile pozostaje niezrozumiałe – może zaburzyć relację osób, realizację powołania lub wiarę w słuszność obrazu ojca i syna.

Wojtyła oraz Grygiel wyraźnie wskazują na źródła dobrego ojcostwa, choć widzimy u nich także trzeźwą analizę przeszkód w jego realizacji, wynikających z samych ograniczeń ludzkiej egzystencji, konieczności dojrzenia oraz dokonywania ważnych wyborów. Niezbędne jest rozeznanie w sposobach korzystania z własnej wolności oraz świadomość wizji, z jaką człowiek podchodzi do własnego życia oraz życia osób, które stanowią jego otoczenie. Przejmujący jest obraz zarówno zamkniętego w sobie Adama, jak i osamotnionej i niewinnej w tym stanie Moniki, którzy jednak odnajdują nadzieję. Także panowie i niewolnicy, przebywający we współczesnych „Egiptach”, mogą odpowiedzieć na szansę, jaką jest w ich życiu odwrót od życia w uprzedmiotowieniu, zwrot ku duchowości i Transcendencji, a w nim także do Przewodnika – Ojca, który zaprowadza wolność w relacjach i wspólnej codzienności. Nadal wśród ludzi możliwe jest odnalezienie śladów ojcostwa i synostwa, które upewniają nas we własnej tożsamości oraz niwelują lęk będący u podstaw skrajnego indywidualizmu.

Powyższe rozważania wskazują, iż ojcom i autorytetom należy wspólnie pomóc w sprawowaniu ich niezastąpionej roli w społeczeństwie. W tym celu dialog dziedzin oraz wzajemne inspiracje byłyby wskazane i pożyteczne dla rozszerzenia spojrzenia specjalistów na rozmaite problemy i szanse, przed którymi stoją dziś ludzie, rodziny i społeczeństwa.

Abstrakt

Obrazy relacji pionowych w nurtach psychologii współczesnej a wątki dotyczące ojcostwa w myśli Karola Wojtyły – Jana Pawła II oraz Stanisława Grygiela

Rodzina, będąc podstawową komórką społeczną, zawiera zbiór relacji – pionowych, jak i poziomych. Wśród nich ojcostwo należy do relacji podstawowych, które w szerszym ujęciu odtwarzane są w systemach społecznych. We współczesnej psychologii, w okresie

powojennym badano głównie szkodliwą, nie zaś budującą rolę autorytetów. W pewien sposób ostrożność względem tego zagadnienia odnosi się także do tematu ojcostwa, wobec którego relatywnie rzadko formułuje się w psychologii pozytywne koncepcje. W dziedzinie psychologii dostrzega się jednak także zjawisko współczesnego kryzysu ojcostwa. Autorka poszukuje w dziedzinie psychologii pozytywnych oraz negatywnych obrazów autorytetu i ojcostwa, by następnie skonfrontować je ze stanowiskiem personalizmu chrześcijańskiego, które reprezentują Karol Wojtyła, a także kontynuator jego myśli – Stanisław Grygiel. Z perspektywy personalizmu widać znaczenie ojcostwa w całej egzystencji człowieka. Wskazane obrazy ojcostwa mogą przyczynić się do uzyskania równowagi pomiędzy zasygnalizowanymi ujęciami autorytetu, których odbiciami są „dobry” oraz „zły” ojciec. Autorka ma także nadzieję na twórczy dialog pomiędzy psychologią i personalizmem chrześcijańskim.

Słowa kluczowe: autorytet, ojcostwo, kryzys ojcostwa, psychologia, personalizm chrześcijański

Abstract

Images of vertical relations in the trends of contemporary psychology and themes concerning fatherhood in the thought of Karol Wojtyła – John Paul II and Stanisław Grygiel

The family, being the basic social substructure, contains a set of relationships – vertical as well as horizontal. Among them, fatherhood is one of the basic relationships that are more broadly reproduced in social systems. In modern psychology, in the post-war period, mainly the harmful, not edifying, role of authority was studied. In some ways, caution on this issue also refers to the subject of fatherhood, towards which positive concepts are relatively rarely formulated in psychology. In the field of psychology, however, the phenomenon of the modern paternity crisis is also recognised. The author looks in the field of psychology for positive and negative images of authority and fatherhood, and then confronts them with the standpoint of Christian personalism, which is represented by Karol Wojtyła, as well as by the continuator of his thought – Stanisław Grygiel. From the perspective of personalism, one can see the importance of fatherhood throughout human existence. These images of fatherhood may help to obtain a balance between the signalled spins of authority, the reflections of which are “good” and “bad” father. The author also hopes for creative dialogue between psychology and Christian personalism.

Keywords: authority, fatherhood, fatherhood crisis, psychology, Christian personalism

Bibliografia

- Drożdżowicz L., *Ogólna teoria systemów*, w: *Wprowadzenie do systemowego rozumienia rodziny*, red. B. de Barbaro, Kraków 1994, s. 9–17.
Grygiel S., *Kimże jest człowiek?*, Kielce 1995.

- Gryz K., *Jan Paweł II. Być człowiekiem sumienia*, Kraków 1998.
- Karoń-Ostrowska A., *Dramat spotkania. Promieniowanie ojcostwa jako pryzmat filozofii Karola Wojtyły*, Warszawa 2010.
- Kołbik I., *Procesy emocjonalne w rodzinie*, w: *Wprowadzenie do systemowego rozumienia rodziny*, red. B. de Barbaro, Kraków 1994, s. 31–44.
- Ostoja-Zawadzka K., *Cykl życia rodzinnego*, w: *Wprowadzenie do systemowego rozumienia rodziny*, red. B. de Barbaro, Kraków 1994, s. 18–30.
- Płopa M., *Psychologia rodziny: teoria i badania*, Kraków 2011.
- Poli O., *Serce taty. Niezbędnik każdego ojca*, Kraków 2008.
- Pospieszyl K., *Ojciec a wychowanie dziecka*, Warszawa 2012.
- Risé C., *Sztuka ojcostwa*, Poznań 2006.
- Solski Z. W., *Ojcostwo i tożsamość*, w: *Przestrzeń słowa. Twórczość literacka Karola Wojtyły – Jana Pawła II*, red. Z. Zarębianka, J. Machniak, Kraków 2006, s. 335–358.
- Wojtyła K., *Promieniowanie ojcostwa*, w: K. Wojtyła, *Poezje i dramaty*, Kraków 1979, s. 228–258.
- Zarębianka Z., *Dojrzewanie do śmierci, dojrzewanie do ojcostwa w poetyckiej antropologii Karola Wojtyły*, w: *Przestrzeń słowa. Twórczość literacka Karola Wojtyły – Jana Pawła II*, red. Z. Zarębianka, J. Machniak, Kraków 2006, s. 321–333.
- Zarębianka Z., *Spotkanie w Słowie. O twórczości literackiej Karola Wojtyły*, Warszawa 2018.
- Zimbardo P. R., Gerrig J., *Psychologia i życie*, tłum. E. Czerniawska, M. Guzowska-Dąbrowska, A. Jaworska-Surma, J. Rodzicki, Warszawa 2011.